

Węzelek

NUMER 226

CZERWIEC 2000 ROK 40

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK

23-31 Beavor Lane London W6 9AP



WIANKI

Ruchliwie

Muzyka — W. Lutosławski
Słowa — St. Świątkowa

12.3.4 na - ja - ce ma - dro, cło - to... bry - dzie - ma - cki

wan - ki pro - sq, o to ki! o to ki!



archiwum
harcerskie.pl

ZLOT 2000

REFLEKSJE PRZED-ZLOTOWE

Za parę miesięcy instruktorki z czterech kontynentów zjadą się na VI Światowy Zlot ZHP w Acton, Ontario. Drużyny instruktorek składające się z kilku pokoleń będą miały swoje własne programy. Przez dwa tygodnie nasze grono instruktorskie będzie miało wspaniałą okazję do rozważań i refleksji nad rolą wychowawczą i kierunkiem Organizacji Harcerek wkraczającej w następane Tysiąclecie.

W 1929r., w pierwszym numerze "Skrzydła" Ewa Grodecka w następujący sposób streściła dyskusje, które toczyły się w owym czasie wśród instruktorek:

"...zdecydowałyśmy, że póki jest w nas zaufanie wzajemne, dobra wola i pragnienie pracy twórczej - trzeba... z oczu zasłonę zerwać, rozwaląc mury dzielące nas od społeczeństwa, odrodzić się jako wyraz ruchu harcerskiego...."

IX Walny Zjazd odbywający się 28-29 grudnia 1929r., na skutek wniosku przedstawionego przez konferencję harcerek, uznał "potrzebę przebudowy Związku w kierunku stworzenia dwóch autonomicznych organizacji, męskiej i żeńskiej o wspólnej podstawie ideowej..." Została powołana komisja do opracowania odpowiednich zmian statutowych na Nadzwyczajny Zjazd Walny. "X Nadzwyczajny Zjazd Walny obradujący 26-27.IV.1930r., uchwalił przedłożone przez Komisję zmiany statutowe i wnioski Komisji Harcerek o utworzeniu dwóch autonomicznych organizacji, męskiej i żeńskiej, o wspólnej podstawie ideowej" (*HARCERKI W ZHP-Początki i Osiągnięcia w Kraju oraz lata 1939-1949 * str 53*) Głównym powodem powstania autonomicznych organizacji harcerek i harcerzy, była świadomość iż chłopcy i dziewczynki mają inną psychikę i będą w wieku dorosłym pełniły inne role społeczne. A więc chłopcy i dziewczynki mają inne potrzeby odnośnie metody i systemu pracy harcerskiej.

"Dla pierwszych instruktorek ruch harcerski stał się drogą rozwoju - twórczością. Na szczęście dla nich - nie miał kto "uczyć" harcerstwa - musiały z siebie wydobyć pomysły, inicjatywę" (*Jaga Falkowska, "Skrzydła", 1930r.*)

W tym roku obchodzimy 70-letnią rocznicę powstania autonomicznej Organizacji Harcerek, jesteśmy jej ciągłością. "Odziedziczyliśmy" ją po pierwszych instruktorach i przez dziesiątki lat pielęgnowaliśmy ją i kierowałyśmy jej rozwojem. Wkraczając w trzecie tysiąclecie powinniśmy głęboko się zastanowić nad naszym "raison d'être". Warto jest przemyśleć czy w pełni realizujemy nasze cele i przedyskutować jaka powinna być dalsza droga naszego rozwoju. Jakże szczęśliwe były pierwsze instruktorki, które nie "uczyły" się harcerstwa, lecz miały wizję swojej Organizacji i świadomie oraz z inspiracją ją kreowały. Dzisiaj, tak jak 71 lat temu, dalej panuje wśród grona instruktorskiego wzajemne zaufanie, dobra wola i pragnienie pracy twórczej. Nie zmarnujemy dwutygodniowej okazji do wspólnego rozważania. Czy Organizacja Harcerek na przełomie następnego tysiąclecia jest wyrazem ruchu harcerskiego? Jaką mamy wizję Organizacji Harcerek w następnym tysiącleciu?

Hasło Zlotu Harcerek "Zawsze i Wszędzie Czuwaj" przypomina nam, że wobec błyskawicznie zmieniającego się świata, nasza hierarchia wartości jest zawsze i wszędzie istotna i nietykalna. Nie akceptujemy stwierdzenia, że moralność jest pojęciem względnym. Naszym celem jest i zawsze będzie wychowywanie młodzieży w duchu służby Bogu Ojczyźnie i Bliźnim. Jako instruktorki, jesteśmy ludźmi prawnymi o wysokiej postawie moralnej. Przez całe swoje życie, czuwamy nad własnym rozwojem i dążymy do osiągnięcia wysokiego poziomu duchowego i intelektualnego. Dbamy o swój wygląd, kondycję fizyczną i zdrowie. Nasza filozofia życia jest blaskiem, który zawsze i wszędzie rozjaśnia nam drogę przez życie i na niej opiera się nasz

ruch, organizacja i system wychowawczy.

Proponuję wspólną refleksję nad obrazem Organizacji Harcerek, która będzie służyła jako podłoże dyskusji o jej rozwoju w następnym tysiącleciu. Początki żeńskiego ruchu harcerskiego, lata wojenne i powojenne do 1949r., są szczegółowo opisane w "HARCERKI W ZHP". Zachęcam instruktorki "wcześniej urodzone" do zaznajomienia się z tym ważnym i ciekawym okresem naszej historii. Następne okresy można podzielić jak następuje:

- * lata 50-te i 60-te
- * lata 70-te i 80-te
- * lata 90-te i okres obecny

Rozważając nad każdym z powyższych etapów powinnyśmy uwzględnić następujące czynniki:

- * warunki lub zmiany polityczno-społeczne ogólnosiwiatowe, oraz na kontynentach, gdzie istnieją nasze jednostki
- * oblicze polonii
- * rola społeczna kobiety

Następnie możemy zadać pytania specyficzne do naszej organizacji na kolejnych etapach jej rozwoju:

- * Scharakteryzować naszą działalność w danych okresach. W jaki sposób powyższe czynniki wpłynęły na naszą działalność?
- * W jaki sposób była nasza organizacja "wyrazem ruchu harcerskiego" na każdym etapie jej rozwoju? Jakie były objawy ruchu harcerskiego (zryw, samorzutność, twórczość)?
- * Jakie były potrzeby młodzieży ogólnie, oraz potrzeby dziewcząt polskiego pochodzenia?
- * Jakie wniesiono zmiany w naszej działalności, w formach pracy, lub organizacji i jakie były ich wyniki?
- * Jakie były osiągnięcia Organizacji Harcerek na każdym etapie jej rozwoju?
- * Jak wpłynęło osiągnięcie niepodległości Polski na nasz cel i naszą działalność?

Patrząc naprzód, powinnyśmy spróbować wyobrazić sobie jak będzie wyglądał świat, w którym Organizacja Harcerek będzie istniała za 20 lub 30 lat. Jakli wpływ będą miały:

- * błyskawiczny i ogromny rozwój technologii
- * globalizacja
- * ciągle zmieniająca się rola kobiety
- * zmieniające się oblicze polonii z powodu braku kolejnej "fali emigracyjnej" z Polski

Wobec świata jaki wyobrażamy sobie w przyszłości, zastanówmy się nad rolą w nim Organizacji Harcerek

- * Jakie będą potrzeby młodzieży ogólnie, oraz specyficznie młodzieży (a zwłaszcza dziewcząt) polskiego pochodzenia żyjącej za granicą? Jaki będzie jej stosunek do Polski?
- * Jaką rolę powinno mieć harcerstwo w przygotowaniu harcerki do bycia w pełni kobietą, która umiejętnie będzie spełniała swoją rolę społeczną?
- * Czy nasze wymagania na stopnie i sprawności będą dostatecznie służyły do ukierunkowania rozwoju dziewcząt i młodych kobiet żyjących w następnym tysiącleciu?
- * Mając świadomość, że ideologia harcerska zawsze i wszędzie będzie istotna, w jaki sposób będą musiały się zmienić nasze formy pracy, aby wychować młodzież w jej duchu?
- * Jaka powinna być dalsza droga naszego rozwoju? Jaką mamy wizję Organizacji Harcerek w następnym tysiącleciu?

Anna Mazurkiewicz hm.

* HARCERKI W ZHP – Początki i Osiągnięcia w Kraju oraz lata 1939–1949 poza Krajem. Hm Władysława Seweryn–Splawska. Wyd. Głównej Kwatery Harcerek. Londyn 1993.

z teczki wydziału kształcenia

KORESPONDENCYJNY KURS NA PHM "JEZIORO"

Kurs "JEZIORO" już się zakończył. Pragniemy podzielić się z druhami wyjątkami z ostatnich wypowiedzi uczestniczek kursu.

NA TEMAT CECH, KTÓRE POWINNA POSIADAĆ INSTRUKTORKA:

Dhna Wiesia z Des Plaines St.Zj. pisze: ... "Instruktorka powinna być wyrozumiała i dostępna w taki sposób, że młodzież wyczuwa bez wahanía, że może do niej podejść i poprosić o pomoc. Taka instruktorka jest czuła na potrzeby innych, otwarta na wysłuchanie czyichś problemów, ale zawsze z myślą wykorzystania i wytonienia dobra z danej sytuacji. Instruktorka jest pogodna – umie znaleźć humor w sytuacji, wykorzystać pozytywne momenty i zmotywować i zmobilizować zmęczoną i niezadowoloną młodzież. Jej motto: "Niemá złego, co na dobre nie wyjdzie"...

Dhna Justyna z Chicago pisze:... "Być instruktorką lub ogólnie przywódcą – nie jest łatwe ani proste. Zrozumieć poważność swej roli i ogromne poświęcenie i działać mimo obaw i trudności – to jest odwaga i jest ona szalenie ważna... ..Odwaga bycia sobą bez obawy, że ktoś cię nie będzie lubił, bo utrzymujesz dyscyplinę, oczekujesz wiele itd...."

JAK STOSUJEMY TE CECHY W NASZEJ PRACY?

Dhna Jola z Australii pisze: ... "W mojej pracy z młodzieżą staram się wpłynąć na nią przez przykład i staram się, aby one uczyły się ode mnie przez obserwację i naśladowanie. Dlatego moje zachowanie i codzienne życie staram się prowadzić wedla prawa harcerskiego, aby moja natura była prawem harcerskim przesiąknięta. Gdyby to była tylko poza na czas zbiórek, to harcerki niechybnie by rozpoznały moją hipokryzję..."

Dhna Jolanta "Łosoś" z Chicago pisze:... "Staram się pomagać innym i przez to nauczyć harcerki, żeby one też pomagały. Próbuję zrozumieć każdą sytuację i staram się ją zobaczyć z różnych stron. Pracuję w harcerstwie nie żeby zdobyć sławę, ale często jestem "za kulisami", bo to lubię i tam czuję się najlepiej"....

Dhna Marta z Danii pisze: ... "Przed wszystkim staram się to robić poprzez swój własny przykład osobisty. Jestem świadoma, że każde odstępstwo od podstawowych zasad harcerskich będzie przez harcerki zauważone i mogłoby podważyć ich zaufanie do mnie. Nie mogę przecież wymagać od harcerki rzeczy, których sama nie przestrzegam. Jeżeli zdarzy mi się jakiś błąd, przyznaję się do niego, a nie próbuję zatuzować i oczywiście staram się go naprawić pokazując tym samym moim harcerkom, że z każdego niepowodzenia trzeba wyciągnąć właściwe wnioski. Staram się wyrobić w harcerkach chęć stawiania sobie coraz wyższych wymagań i realizowania ich"...

PRZYKŁAD INNYCH INSTRUKTOREK ZNANYCH OSOBIŚCIE LUB Z LEKTURY PORYWA I PODNOSI NA DUCHU.

Dhna Barbara z Warren St.Zj. pisze:... "Zawsze z dużym zainteresowaniem czytam życiorysy polskich instruktorek, które żyły i pracowały w początkowym okresie istnienia harcerstwa, oraz w okresie międzywojennym i wojennym. Podziwiam tamte instruktorki za ich udział w walce o wolność kraju, za ich służbę sanitarną, kurierską, żołnierską, ich pracę podziemną, opiekę nad przesiedleńcami i dziećmi. Były to trudne lata. Ale swoim życiem pokazały co znaczy służba Bogu, Ojczyźnie i bliźniemu.

Z teczki wydziału kształcenia

pozytywny i zachęca do stosowania i naśladowania ich, aby móc zasłużyć na szacunek, który one przez swoją pracę osiągnęły i zostawić za sobą cegiełkę i dobrą pamięć nie tylko w harcerstwie, ale i na świecie"...

WIELE BYŁO WYPOWIEDZI O TYM JAK WYROBIĆ SOBIE I UTRZYMAĆ AUTORYTET U HARCEREK

Dhna Kasia z Chicago pisze:... "Autorytet wyrabiamy przez okazywanie umiejętności tego samego co chcemy przekazać swoim harcerkom. Harcerstwo nie jest ruchem, w którym można brać udział tylko od zewnątrz, obserwacyjnie. Jak choć harcerkom pokazać jak się buduje ognisko, albo stojak, to musimy to umieć zrobić razem z nimi, a nie tylko pokładać jak w szkole. Przez angażowanie się aktywnie w zajęciach, wyrabiam sobie wśród harcerek autorytet"...

Dhna Bernardyna z Shelby Twp. St.Zj. pisze:... "Autorytet – to bardzo ważna sprawa dla nas instruktorek. Nie jest łatwe, gdyż życie jest życiem i różnie bywa. Jeżeli będziemy starać się żyć zgodnie z Prawem Harcerskim, to uważam, że właśnie w ten sposób wyrabiamy sobie autorytet. To tak, jakby brać pojedyncze cegiełki, dokładać jedną do drugiej aż zbuduje się mur..."

Dhna Zosia z Buenos Aires pisze: ... "Z mojego doświadczenia uważam, że najważniejszy jest własny, pozytywny przykład, współzycie i zrozumienie potrzeb harcerek oraz wykonywanie założonych celów"...

Dhna Barbara z Warren pisze: ... "Aby mieć autorytet u harcerek, instruktorka powinna traktować dziewczęta z życzliwością, zrozumieniem, taktownie i sprawiedliwie. Instruktorka nie powinna traktować harcerek z wyższością, jednak w niektórych sytuacjach powinna być stanowcza. Powinna unikać prawienia morałów, ale w umiejętny sposób pokazywać piękno i wyższość wartości duchowych nad materialnymi"...

Dhna Marta z Danil pisze: ... "Autorytet umacnia także umiejętność osobistego spełnienia tych wymagań, które stawia się przed harcerkami, łącznie z tymi najprostrzymi jak np. punktualne wstawanie na pobudkę, schludny mundur, dobrze zapakowany plecak, kompletny ekwipunek, czy np. aktywny udział w ogniskach. Harcerki muszą czuć i widzieć, że to, co instruktorka mówi znajduje odbicie w tym, co robi"...

NA PYTANIE KOGO DZISIEJSZA MŁODZIEŻ UWAŻA ZA AUTORYTET BYŁY MIĘDZY INNYMI TAKIE WYPOWIEDZI:

Dhna Lidia z Cardiff W.Br. słusznie zauważa że:.. "W obecnych czasach mamy bardzo dużo przykładów na to, że pieniądź zastępuje ludziom Boga na ziemi. W tym wypadku słowo autorytet nabiera całkiem innego znaczenia"...

A dhna Zosia z Buenos Aires pisze:... "Myślę, że młodzież uważa się za właścicieli świata, nie potrzebuje nic ani nikogo, by żyć według swoich zasad. My nie kształtujemy dużo młodych, jednak jest bardzo ważne, by tę nieliczną grupę uformować na dobrych ludzi. Żeby tam, gdzie one się znajdują, starały się postępować tak, jak wymaga tego Prawo Harcerskie"...

Na tym zakańczamy "migawki" z kursu "JEZIORO"

Czuwał!

Hanka Mańkowska hm.



Polskie Dzieci Dzieciom

Akcję wypracowania pieniędzy na Dom Dziecka w Mrągowie zakończymy na Złocie. Każda Chorągiew jest proszona o przywiezienie zebranych przez swój teren pieniędzy na Złot. Tam będzie okazja, aby wspólnie podliczyć wysitek Organizacji Harcerek.



Jeśli któraś instruktorka ma jakieś pytania, to proszę się z nami skontaktować. W poprzednim numerze (225) był mylnie podany adres. Powinno być:

anna@gebskig.freemove.co.uk

Wysitek



S. Raczkowska	£. 23.-
M. Wariwoda	£. 20.-
K. Wołowska	50.- fr.fr,
I. Jasnowska	15.- dol.
R. Kruszewska	£. 10.-
H. Kalińska	15.- dol.



OZIĘKUJEMY ZA JUŻ - PROSIMY O WIĘCEJ



PO CO WYCHODZI *Wysitek* ~~⊗~~ ??????.

- 1/. ŻEBY WSZYSTKIE INSTRUKTORKI GO CZYTAŁY !
- 2/. ŻEBY WSZYSTKIE INSTRUKTORKI DO NIEGO PISYWAŁY !



archiwum
harcerskie.pl

NASZE INSTRUKTORKI



HARCISTRZYNI

KRYSTYNA J. WARIWODA
nee HAJOS
1918 – 2000

Krystyna Hajos urodziła się w Krakowie 18 marca 1918r. W Kielcach ukończyła szkołę powsz. im. Marii Konopnickiej w roku 1934, a Szkołę Handlową Stowarzyszenia Kupców Polskich w 1938 roku. Praktykę kancelaryjną odbywała w Nadleśnictwie Oszczep w Puszczy Białowieskiej, w której pracował jej Ojciec jako leśniczy Lasów Państwowych.

10 lutego 1940r. wraz z Rodzicami została wywieziona do Rosji, za Ural do miasta Karabasz. W czerwcu 1941 była aresztowana i osadzona w więzieniu, oskarżona o przekazanie do Kraju wiadomości określających miejsce ukrytej broni w Puszczy. Po "amnestii" zwolniona z więzienia w Czelabińsku 10 października 1941, razem z zesłańcami z Karabaszu wyruszyła w poszukiwaniu formującego się gdzieś wojska polskiego. Maszerowali do lutego 1942r. i dotarli do Czok Pak, miejsca formującej się 8 Dywizji Piechoty, gdzie została przyjęta jako ochotniczka do pracy w kancelarii.

W marcu 1942r. wyjechała do Iranu z przydziałem do 4 Obozu Wojskowego w Teheranie, gdzie początkowo otrzymała przydział do sam. Referatu Kulturalno-Oświatowego. Po kilku tygodniach odkomenderowano ją do szpitala PCK, gdzie pełniła funkcję p.o. Kierowniczkii Izby Przyjęć w stopniu plutonowego. Szpital PCK w grudniu tego roku został przeniesiony na Szpital Wojenny Nr 4 i przeniesiony początkowo do Iraku, później do Palestyny, a w maju 1944 do Egiptu, do El Qantara, gdzie przemianowano go najpierw na 5-ty, a następnie na 8-my Szpital Wojenny. Szpital zakwalifikowany został jako Szpital Frontowy i otrzymał sprzęt dostosowany do przyjmowania rannych żołnierzy z frontu europejskiego, głównie z Italii. W tym szpitalu przeszła kurs Sióstr Pogotowia PCK, a po egzaminach otrzymała świadectwo ukończenia kursu z kwalifikacjami Siostry PCK, siostry salowej i przydział na Oddziale Chirurgicznym. Wkrótce przeniesiono ją na salę operacyjną jako siostrę chirurgiczną. Tam poznała swego męża Mieczysława Wariwodę, rannego pod Monte Cassino i wkrótce się pobrali.



SIOSTRY PCK, DRUHNIA KRYSIA Z LEWEJ

Na początku roku 1945 w konwoju morskim przybyła do Anglii i zgłosiła się do pracy w North

NASZE INSTRUKTORKI

Berwick w Szkocji. Tam odkomenderowano ją jako siostrę chirurgiczną do Ośrodka Segregacji Lekarskiej w Carnoustie, a później została przeniesiona do 11 Szpitala Wojennego w Penley w Walii i tam pracowała jako siostra salowa aż do demobilizacji 10 września 1946 roku.

Do pracy w ZHP zgłosiła się w październiku 1957r. i zaczęła prowadzić gromadę zuchów dziewcząt i kontynuowała to przez szereg lat. W styczniu 1958r. zaczęła Informacyjny Kurs dla Drużynowych Zuchów, prowadzony przez dhnę J. Bętkowską, który ukończyła i z dniem 14.6.58 została mianowana wodzem zuchowym.



DRUŻNA KRYSIA Z ZUCHAMI 23.4.1959.

na Kolonii Zuchowej przy Zlocie w Lilford Park. W czasie trwania kolonii pomyślnie ukończyła bieg i w październiku przyznano jej stopień przewodniczki oraz funkcję Namiestniczki harcerek na Nottingham i okolicę. W styczniu 1961 rozpoczęła kurs podharcemistrzowski, który pomyślnie ukończyła.

Latem 1961 pełniła funkcję wodza oraz zastępcy Komendanta na kolonii w Lilford Park, a następnie na obozie kursu drużynowych w Stella Plage – gospodyni, zastępczyni Komendantki i prowadziła zajęcia Śpiewu i Tańca.

22 lutego 1962 została mianowana Hufcową nowo powstałego Hufca Harcerek "Wawel" obejmującego tereny Nottingham i okolicy. Niezwykle sumiennie pełniła swoją funkcję. Mimo trudności jakie miała w poruszaniu się,



KURS ZASTĘPOWYCH HUFCA WAWEL 1969

NASZE INSTRUKTORKI

nie tylko z powodu osobistych dolegliwości, ale również z braku transportu, odwiedzała wszystkie drużyny Harcererek i Zuchów na swoim rozległym terenie. Szczególnie lubiła wizytować drużynę w Scunthorpe. Ale to, z czego będzie długo zapamiętana, to jej niezwykły dar opowiadania w gronie najmłodszych swych podopiecznych. Nie tylko przy ogniskach obozowych, czy biwakowych, ale w czasie spacerów po terenie, na zbiórkach.

Była hufcową do marca 1970 roku, w latach 1974 - 76 pełniła funkcję Referentki Zuchów w Hufcu. Później pogarszający się stan zdrowia nie pozwalał na żadne aktywne zaangażowanie

Tak wspominają Mamę córki:

Pamiętamy, że Mama zawsze miała czas dla nas, mimo pracy w Harcerstwie, społecznej i zawodowej. I choć musiała często być bardzo zmęczona, jakoś to ukrywała, tak że pamiętamy ją zawsze uśmiechniętą. Była wymagająca i nieraz wprost sroga, jednak nie wymagała od nas niczego ponad nasze siły. Ona zawsze wykonywała wszystko bardzo sumiennie i tego też spodziewała się od nas. Swoim przykładem nauczyła nas jak prowadzić dom i szczególnie jak dobrze gotować i choć dziś każda z nas prowadzi inną kuchnię, utrzymujemy zasady dobrego gotowania.

Dwie rzeczy uosabiają dla nas naszą Mamę. Pierwsza, to jej głębokie przywiązanie do przyrody, a druga to jej wprost fenomenalna znajomość historii polskiej. Kochała przyrodę - zżyta z nią była od najmłodszych lat. Wszystko co żyje, to dla niej było piękne, ale nade wszystko kochała konie. W dzieciństwie, wieczorami przy ogniskach słuchała opowiadań leśniczych o polowaniach, o dawnych latach, historii itp. Życie w leśniczówce było jak na obozie, a majsterkowanie normalnym zajęciem dla dzieci wieczorami. Babcia czyła przy naftowej lampie i opowiadała bajki. Dziadzio też opowiadał o tym co się działo w lesie. Mimo tego, że Mama dopiero po wojnie wstąpiła do harcerstwa, jej życie przed wojną i w czasie wojny było zupełnie "harcerskie".

Wspominałam wcześniej o tym, że Mama doskonale знаła historię Polski. W Anglii poznała historię tego kraju najpierw z naszych opowiadań z lekcji historii w szkole, a potem z lektury i filmów. Powiem szczerze, że znała ją lepiej ode mnie.

Na zakończenie wspomnień, chciałam napisać parę słów o pochodzeniu naszej Matki z domu Hajos. Hajosowie przyjechali do Polski z Węgier. Kiedy lasy polskie były w niebezpieczeństwie z braku prawidłowej gospodarki leśnej, spowodowanej ciągłymi najazdami na Polskę, król Polski zwrócił się do Króla Węgier o pomoc. Król Węgierski natychmiast wystawił swoich najlepszych leśniczych i między nimi Hajosa, któremu Polska tak się spodobała, że został w niej na stałe. W czasie Powstania Węgierskiego (1848) następny Hajos walczył u boku Kossutha. Po powstaniu ci bohaterowie musieli wyemigrować i Hajos oczywiście wyjechał do rodziny w Polsce.

Z takich bohaterów pochodzi nasza Mama. Była bardzo dumna ze swych przodków, jak również ze swego męża Mieczysława, bohatera ciężko rannego pod Monte Cassino"

Marysia i Hanka Wariwoda

Parę lat temu Mama napisała książkę z przeżyć z czasie wojny: p.t. "Historia mojej podróży z Polski do Anglii przez "Raj Sowiecki"". Chętnie wyślę ją każdej Druhnie, która mi prześle swój adres.



Marysia Wariwoda
147 Trowell Road
Wollaton
Nottingham NG8 2EN

NASZE INSTRUKTORKI

WSPOMNIENIE O POGRZEBIE DRUHNY WANDY KAMIENIECKIEJ-GRYCKO

Odejście dhny hm. Wandy Kamienieckiej-Grycko jest wielką stratą dla naszego Hufca. Od kiedy objęłam po Niej Hufiec, służyła zawsze radą i pomocą, dodawała otuchy, była dla nas "Dobrym Duchem".

W dniu 12 listopada 1999r., na cmentarzu Olivewood w Riverside, CA spoczęły Jej prochy.. Zmarła 12 kwietnia 1999 roku. Spoczęła przy boku swego męża Stanisława i matki męża Ireny.

Na niewielkim pagórku, pod rozłożystym drzewem, przy ładnie zrobionej płycie z wrytym krzyżem harcerskim, zebrało się grono przyjaciół i córka Wanda.. Ksiądz Czesław Kopeć odmówił różaniec i modlitwy za zmarłych. Przemawiali: dh hm. Tadeusz Borowski, prezes Koła A.K., p. Andrzej Niżyński, p. Ina Doswell reprezentująca Skautki Amerykańskie i niżej podpisana. W przemówieniach podkreślano zasługi Druhny Wandy i Jej pełne oddanie życie dla Polski i harcerstwa. Na zakończenie ceremonii odśpiewaliśmy Modlitwę Harcerską, a po poświęceniu i wkopaniu prochów w małej białej trumience, otoczyliśmy grób kręgiem śpiewając "Idzie Noc".

Ta skromna ceremonia odbyła się dzięki staraniom córki Wandy i przyjaciół, oraz wsparciu finansowym wielu Druhen i osób prywatnych, którym należy się serdeczne "Bóg Zapłać".

Czuwaj!
Krystyna Chciuk hm.
Hufcowa Hufca Mazowsze w Kalifornii.



ARCHIWUM GŁÓWNEJ KWATERY HARCEREK

prosi o nadsyłanie wartościowych pamiątek, a w szczególności oznak złotych. Prosimy poszperać w szufladach i pudełkach. Z dużą korzyścią dla historii Organizacji Harcerzek pgK znajdują się w naszym archiwalnym pudełku.



archiwum
harcerskie.pl

druhna

hm. Izabella Trojanowska-Buras, Australia, przysłała nam kartkę z Kroniki Gromady, z wpisem miejscowego Proboszcza:

"Miałem szczęście brać udział w zbiorce gromady Zuchów Podhalańskich, w czasie której zdobywały sprawność "Małego Chrześcijanina" i "Małej Chrześcijkanki". Podziwiałem entuzjastyczne zaangażowanie się w całą akcję wszystkich. Zwiedzanie "katakumb" i "pożar" Rzymu rzuciło obraz na chrześcijaństwo w pierwszych wiekach. Krew pierwszych męczenników stała się posiewem nowych chrześcijan. Trud zbiórki zaowocował osiągnięciem tej sprawności. Została nadana gromadzie 16 kwietnia, w kościele w Newborough, zaraz po Mszy św. Było to wielką radością dla całej społeczności polskiej, szczególnie z tego powodu, że sprawność ta została nadana w Roku Jubileuszowym 2000 narodzin Chrystusa Pana. Ośmielam się stwierdzić, że tego rodzaju sprawność pisze historię harcerstwa polskiego złotymi literami i stawia gromadę Zuchów Podhalańskich na wyjątkowo uprzywilejowanym miejscu - pierwszym w Australii a może i w świecie.

Składam gratulacje i wyrazy uznania Ks. Władysław Lisik T.Chr.
Duszpasterz Polski w Gippsland.

druhna

hm. Anna Świdlicka, Londyn pisze:

Drogi Węzełku! Chciałabym podziękować Druhnom, które przygotowały tak wspaniałe zuchowe sprawności milenijne "Małej Chrześcijkanki" i "Polskiego Serduszka"

Sprawności te nie tylko zawierają bogaty materiał historyczny niejako "w kapsułce", ale również dają nam gotowe, wzorcowe zbiórki, pełne ciekawych gier umysłowych i ruchowych, piosenek, inscenizacji, majsterkowania, pracy nad sobą; słowem zawierają wszystkie elementy dobrej zbiórki. Stwarzają wiele okazji, by wesprzeć u dzieci w wieku zuchowym przez grę i zabawę proces samookreślenia. Szukając odpowiedzi na pytanie: kim jestem? Naturalnie odpowiadają: jestem Chrześcijkanką i Polką. Przeprowadzając kilka zbiórek z jednego i drugiego cyklu, znalazłam wiele możliwości pracy nad wzbogaceniem języka polskiego. Piękne gawędy, napisane prostym językiem, zrozumiałym dla dzieci, przedstawiają dzieje Chrześcijaństwa i naszej Ojczyzny.

Naszym "Grzybowym Ludkom" najbardziej podobały się gry "zejście do katakumb", "walka św. Jerzego ze smokiem" (z cyklu "Małej Chrześcijkanki") i "obrona Częstochowy" (z cyklu Polskiego Serduszka"). Najpierw z zapalem zuchy lepiły kaganki z Play-doh, następnie zapalały małe świeczki w kaganku, a na koniec, z ogromnym przejęciem przelały z zawiązanymi oczyma przez dziurę w płócie "do katakumb". "Smok" miał straszną maskę i opaskę na każdym z czterech ramion (Druhna i przyboczna), a zuchy musiały w pojedynkę stoczyć walkę ze strasznym potworem "na opaski". Ile to było zabawy i uciechy, jakie zadowolenie, kiedy wreszcie smok został pokonany! A "Obronę Częstochowy" zainscenizowałyśmy w parku na pagórku. Polacy bronili biało-czerwonych chorągiewek, a Szwedzi starali się je wyrwać z ziemi. Nie mogłam zuchów skłonić do powrotu do domu, tak się świetnie bawiły!

Przekonałam się kolejny raz, że dobra gra, dobrze przygotowana i z przekonaniem przeprowadzona, wytwarza lepszą atmosferę i daje zuchom większe poczucie zadowolenia, niż przyjemności z bajką video i lodami włącznie. Okazało się przy okazji, że 3 zuchy były z rodzinami w Częstochowie i same potrafiły pozostałym zuchom opowiedzieć jak wygląda klasztor na Jasnej Górze i kaplica ze świętym obrazem.

Myszę, że te sprawności naprawdę wzbogaciły nasze przeżywanie roku jubileuszowego i wierzę że będą na stałe w repertuaru ulubionych sprawności zuchowych.

drukna hm Ewa Gieratowa, Bethlehem, St.Zj. pisze:

Już tylko czerwcowy numer WĘZŁKA rozejdzie się przed Zjazdem Ogólnym ZHPpgK. Nie będę na nim obecna, cały sierpień chcę spędzić w Polsce. Wrażeniami ze Zlotu Gniezno 2000, oraz z Konferencji WSPU = Światowa Skautowa Unia Parlamentarna - podzielę się w październikowym numerze, oraz w ZNICZu grudniowym.

Siostry instruktorki zebrane w Kanadzie chyba znajdują czas aby porozmawiać o przyszłości ZHPpgK i wytyczyć kierunek, w którym Zjazd Ogólny 2006 powinien obradować.

* * * * *

Dyskusja nad "Sylwetką Instruktorki" prawie-że nie zmieniła się od półwiecza. Hasło "Dążmy do doskonałości" wydaje mi się mgliste, nie konkretne. Cieszą cechy jak odpowiedzialność, punktualność, pogoda ducha, typ wodzowski, uczciwość, dbałość o samokształcenie, harmonizowanie obowiązków harcerskich z rodzinnymi i zawodowymi.

Zdziwiło mnie wymaganie, że instruktorka musi być wierząca i praktykująca!?. Czy rzeczywiście tak to sformułowałyśmy na piśmie? Kto i kiedy? Napewno nie wymagano praktyk religijnych przed wojną! Zakładam "Votum Separatum". Jedną z intencji mej codziennej mszy jest, aby harcerstwo pozostało braterskim, otwartym ruchem młodych. . .

Rozważania hm Eli Andrzejowskiej w kwietniowym WĘZŁKU delikatnie wskazują na wielką wartość działań charytatywno-społecznych nie koniecznie polskich. Co roku tracimy organizacyjnie grono wyjeżdżających z domu na studia, zakładających rodziny, podróżujących po świecie w ramach swojego zawodu. Nie zdobędą stopni instruktorskich, nie będą prowadzić drużyn. Miło wspominają swoje przeżycia harcerskie, ale jakże to przyjemnie i pożytecznie byłoby praktycznie "służyć bliźnim" i jednocześnie "ambasadorować Polskę". . .

Jeżeli rzeczywiście "harujemy" pgK od półwiecza, czy nie najwyższy czas uświadamiać wędro, wymagać na stopień pdw, znajomości ISGF. Jest to: MIEDZYJARODOWE BRAC'TWO SKAUTÓW I PRZEWODNICZEK - INTERNATIONAL SCOUT AND GUIDES FELLOWSHIP.

ISGF powstało 23 października 1953 roku na konferencji założycielskiej w Lucernie w Szwajcarii. Celami ISGF są:

- * zachęcanie dorosłych skautów i dorosłe przewodniczki do wiary w wartości wynikające z Prawa i Przyrzeczenia;
- * zachęcanie dorosłych do popularyzowania tych wartości w środowiskach pracy i wspólnotach lokalnych.
- * wspieranie ruchu skautów i przewodniczek w środowisku lokalnym, narodowym i międzynarodowym.

ISGF ściśle współpracuje z obydwooma światowymi stowarzyszeniami skautowymi - Światową Organizacją Ruchu Skautowego WOSM i Światowym Stowarzyszeniem Przewodniczek i Skautek WAGGGS.

Organizacje członkowskie ISGF są podzielone na regiony: Afryka, Azja-Pacyfik, Kraje Arabskie Inter-Ameryka, Europa, Wspólnota Niepodległych Krajów (kraje byłego ZSSR - bez krajów bałtyckich). Polska należy do subregionu Europa Środkowa wraz z organizacjami oldskautów Austrii, Czech, Niemiec, Rumunii, Słowacji i Węgier. Siedzibą subregionu jest Wiedeń. Ale my pgK "należymy wszędzie", do Europy, do Ameryk, do Pacyfiku (Australia)

Wszystkie organizacje członkowskie są zaangażowane w obchody Dnia Braterstwa (The Fellow-

ship Day). Ten dzień potwierdza owartość ludzi dorosłych na świat i jego problemy. Dzień Braterstwa obchodzony 24 października jest dedykowany Organizacji Narodów Zjednoczonych. Biuro Światowe wydaje czasopismo – kwartalnik pt. "World Gazette Mondiale"

Czy "my przedwojenne" wychowałyśmy następczyni zainteresowane braterstwem skautowym? Na całym świecie, w każdym zawodzie, znaleźć można przyjaciół podobnie myślących, do końca swych dni pełnić swą służbę "całym życiem", w myśl Przyrzeczenia

Betlejemka Jarzębina.



Rada Soli
Hufiec Bałtyk, Londyn

drukany drużynowe i przyboczne w gromadach zuchów w Hufcu Bałtyk, Londyn piszą:

Drogi Wężełku! Piszemy do Was jako "aktualne" t.zn. obecnie działające drużynowe zuchów, którym oddano przeprowadzenie sprawności milenijnych.

W dyskusji, podczas kolejnej Rady Soli, doszliśmy do pewnych wniosków co do tematyki sprawności Małej Chrześcijanki oraz sprawności Polskiego Serduszka, które już zostały wydane i nam przekazane.

1. Dla młodych drużynowych materiał jest za trudny do przeprowadzenia bezpośrednio. Dorosłe i doświadczone drużynowe napewno dają sobie radę, ale w naszym Hufcu, z sześciu drużynowych zuchów (cztery dorosłe), żadna nie przeprowadza zbiórek w formie wydrukowanej, bo prosto nie da się tego zrobić. Rozumiemy, że materiały się często "doprawia" do danej sytuacji, ale szkoda że podczas pracy w przygotowaniu tych sprawności jakoś pominięto warunki w których my działamy i nie przygotowano coś bardziej "przychylnego".
2. Wszystkie te sprawności są, ogólnie biorąc, za bardzo podobne do siebie. Tyle powtórki stają się nudne dla zuchów (jak i dla drużynowych!)
3. W szkołach sobotnich przeprowadza się lekcje historii i religii – nie na zbiorcach zuchowych. Wykłady są dla dorosłej młodzieży; gawędy są dla harcerek a opowiadania (krótkie i ciekawe) są odpowiednie dla zuchów. Opowiadania w tych cyklach są znacznie za długie, trudne i często za nudne.
4. Dużą częścią pracy zuchowej jest wyrobienie rozmaitych cech i zdolności, przez zabawę i "ruch" np. majsterkowanie. W obecnym układzie właśnie brakuje ciekawego majsterkowania.
5. Praca zuchowa to jest "zabawa w. . ." – jakoś brakuje takiej zabawy w tych sprawnościach. Wydają się raczej suche!

Widać, że był wielki wkład i wysiłek w opracowaniu tych sprawności. Niestety, materiały są bardziej odpowiednie dla harcerek, a nie dla naszych młodszych dzieci – zuchów. Nam szkoda takiej pracy, bo wiemy, że wymaga dużo czasu i poświęcenia – żal nie skorzystać z tego ale... Naszą główną uwagą jest to, że jeżeli tyle czasu i trudu się poświęca w przygotowaniu tego rodzaju sprawności, to niech to będzie bardziej dostępne, w odpowiednim kierunku i stylu dla każdej drużynowej, jak wspaniałą zabawą dla zuchów. (Jedna z młodszych drużynowych wspomniała "jak mają się zuchy bawić i cieszyć, jeżeli dla mnie jest to nudne?")

Chciałybyśmy poruszyć dwie dodatkowe sprawy, które także "wyszły na światło dzienne" – mianowicie:

- (a) Poziom języka polskiego – u drużynowych jest za słaby, aby pozwolić im korzystać z tak trudnych materiałów; u zuchów jest często tylko bardzo podstawowy – słów

brakuje do zrozumienia!
(b)W sprawności P.Serduszka jest propozycja zrobienia drzewka rodzinnego. W obecnym świecie rodzinne życie jest bardzo "różne". Dzisiaj nie bardzo można tego rodzaju zajęcia przeprowadzić. Skutki takiej próby mogą być bardzo nie mile, ponieważ zajęcie może wypaść jako bardzo bolesne i smutne dla niektórych dzieci.

Uważamy (i prosimy o to), że cykle sprawności wychowawczych powinny być przygotowane w formie odpowiedniej do bezpośredniego użytku. Układ prosty i dostępny; dużo zajęć praktycznych i ruchowych - szczególnie opisanych, aby każda drużynowa mogła od razu (bez dalszego tłumaczenia i przerobienia) skorzystać.

List ten nie piszemy w celu oskarżania. Mamy nadzieję, że nasze wypowiedzi przydadzą się osobom, które pracują nad trzecią sprawnością milenijną, jak i innym w przyszłości.
Czuwaj!

Lenka Szwagrak-Tams phm, Bogna Stenzel-Maramaros phm, Esia Szadkowska-Łakomy hm, Andzia Kosicka phm, Irka Grabowska pwd, Oleńka Jasińska pwd, Natalia Borkowska sam, Janina Parol sam.

druhna hm. Wanda Sokołowska, Referentka Zuchów w G.K.Harcerek w odpowiedzi na list Rady Soli pisze:

Drogie Druhny,

Dopiero dziś odpowiadamy na Wasz list z dnia 18 marca wysłany do "Węzełka". Za sprawności milenijne odpowiedzialny jest referat zuchów GKHeK i korespondencja tam adresowana może doszłaby prędzej.

Bardzo cieszymy się z każdej korespondencji z terenu, bo dowodzi ona, że nasza praca nie idzie w próżnię i do kogoś wreszcie dociera. Piszemy "wreszcie", bo sprawność "Małej Chrześcijanki" rozesłana była na początku lutego 1999, a drużynowe "Bałtyku" dostały ją we wrześniu.

Wasze uwagi są bardzo cenne i oczywiście weźmiemy je pod uwagę przygotowując następną sprawność. Jakkolwiek schematy zbiórek i gawędy pisane są dla drużynowych, nie dla zuchów i zawierają maksymalne materiały, z których drużynowa musi wybrać to, co jest odpowiednie dla jej gromady, to jednak zgadzamy się, że może temat dwóch pierwszych sprawności milenijnych potraktowałyśmy zbyt poważnie. Niektóre tereny, jak Australia i Argentyna przyjęły go bardzo pozytywnie, a referat Stanów Zjednoczonych opracował swoją wersję sprawności, odpowiednią dla ich bardzo młodych drużynowych. Wymagania na sprawności obowiązują wszystkie tereny, natomiast materiały do opracowywanych zbiórek nie są "Biblią" harcerską - to są materiały wzorcowe, które każda referentka zuchów w chorągwi czy hufcu musi przystosować do wymagań swojego terenu.

W odpowiedzi na indywidualne zarzuty:

a) Jednym z naszych celów jest przekazanie kultury ojczystej, więc w naszych programach powinno się znaleźć miejsce na religię i historię. Staramy się nie robić ze zbiórek wychowawczych lekcji, ale przekazać wiadomości metodą zuchową. Skoro drużynowym brak jest wiadomości, starałyśmy się je przekazać w przydługich gawędach. Od wielu lat uczę zuchy z jednej z londyńskich gromad w szkole sobotniej i wiem, że lubią i interesują się historią. Zadaniem szkoły jest nauczanie, a zadaniem gromady wzbudzenie zainteresowania i utrwalenie wiadomości

ci z historii ojczystej poprzez gry, pokazy, ilustracje gawęd itd.

b) Jeżeli chodzi o drzewo genealogiczne / rodzinne, zdajemy sobie sprawę, że nie wszystkie nasze zuchy mają idealną sytuację rodzinną. Nie zwalnia nas to z obowiązku propagowania rodziny, jako idealnej jednostki społecznej. Jak zrobić to, bez zranienia uczuć niektórych dzieci – to problem do szerszej dyskusji. Od taktu i rozsądku drużynowej zależy, żeby taki zuch nie czuł się "gorszy" czy "upośledzony".

c) Nawet gdyby podawanie gotowych do użycia zbiorów dla każdej gromady było wskazane, (a nie jest!), przygotowanie ich jest fizyczną niemożliwością. Niektóre gromady mają na zbiorę 2 godziny, inne 45 minut. Niektóre mają boisko, park, garaż, inne tylko salę szkolną.

Jedne drużyny mają hm i polskie wykształcenie nauczycielskie, inne nie ukończyły jeszcze szkoły sobotniej. Tą samą sprawność inaczej się przeprowadza na kolonii wuchowej, inaczej w ciągu roku szkolnego. I tu leży rola referentek zuchów w hufcach i chorągwiach. W przed-historycznych czasach należałam do zastępu drużynowych zuchów "Sól Morska" hufca "Bałtyk" w Londynie. Na zbiorach "Soli" uczyłyśmy się piosenek, piosów, przeprowadzały gry, dzieliły pomysły. Hasłem naszym na rok milenijny jest "Dążmy do doskonałości" – wymaga to wysiłku od każdej z nas. To czy zbiorka będzie ciekawa czy nudna, zależy od każdej z Was, od tego ile wysiłku i entuzjazmu włoży każda drużyna, przyboczna, opiekunka gromady, czy referentka zuchów w przygotowanie zbiorów.

Postaramy się następną sprawność "Złotego Serduszka" zrobić w sposób bardziej zabawowy – może trochę na wzór "Ekoludka" – walka dobrego ze złem? Jeśli macie jakieś dobre pomysły, prześlijcie je, ale ZARAZ – czekamy i chętnie użyjemy.

Czuwaj!

hm. W. Sokołowska
Referat Zuchów GKH



DAR UŚMIECHU

Nie kosztuje nic, a daje dużo. Wzbogaca tego, który go dostaje, a nie biednieje ten, który go daje. Trwa tylko chwilę, ale jego wspomnienie jest nieśmiertelne.

Uśmiech jest wypoczynkiem dla istoty zmęczonej, jest odwagą dla duszy zgnębionej i pociechą dla serca okrytego żałobą. To jest prawdziwe lekarstwo, które natura trzyma w rezerwie na wszystkie zmartwienia.

A jeśli tobie odmówią uśmiechu, który się tobie należy, bądź hojny i daj im swój. Nikt w rzeczywistości nie potrzebuje tyle uśmiechu, jak ten, który nie umie go innym dawać.



WIERSZ NA CZERWIEC

Szmaragdem słońce błyska
na ciemnej drzew zieleni
lub przez konary rzuca
ognistych pęk promieni.

Po niebie i po lesie
po łąk zielonych łąnie
przejrzyste zwiewne idzie
błękietne zadumanie.

Kazimierz Przerwa Tetmajer

prenumerata 

prenumerata 



W W. Brytanii	- £ 7.00
W Europie	- £ 8.00
Poza Europą	- £ 9.00

Obecnie do wszystkich krajów poza Europą można wysyłać tylko lotniczo.
Czeki należy wystawiać na Polish Girl Guides Assn.

Można przysyłać w funtach szterlingach lub w walucie kraju zamieszkania, ale po odpowiednim przeliczeniu: np. Stany Zjednoczone £ 9.00 = \$ 14.00.

Jednocześnie zwracamy uwagę, że koszty bankowe są bardzo wysokie i przesyłanie małych sum zupełnie się nie opłaca. Np. - dostaliśmy z Francji czek na 10 fr - bank tego czeku w ogóle nie przyjął, bo koszty transakcji są większe, niż wartość czeku. Dlatego dużo lepiej jest przysyłać prenumeraty grupowo jak np. "Iskry" z Detroit.

W Stanach Zjednoczonych prenumeraty zbiera dh hm J.Wielga
9935 Montana
Franklin Park
IL 60131.



P R Z Y P O M I N A M Y

PRZYPOMINAMY:

WĘZELEK - pismo instruktorek - wychodzi już 40 lat - zawsze był i jest wolną trybuną na lamach której każda z nas może i powinna swobodnie się wypowiadać.
Drukowane w Węszku wypowiedzi nie zawsze zgadzają się z opinią Redakcji.



Redaktorka - hm. Halina Śledziwska
Wydawca - Główna Kwatera Harcerek - 23 - 31 Beaver Lane, London W6 9AR



archiwum
harcerskie.pl